Nr. 236 — Kraków, sobota 13 października 1928 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Strajk łódzki

Propozycja rządu przyznania robotnikom w przemyśle włókienniczym 5% podwyżki płac została przez obie strony odrzucona. Robotnicy uważają ją w stosunku do żądanych 20% za zbyt niską, przemysłowcy zaś oświadczają, że interesa nie pozwalają im i na tę skromną podwyżkę. Wobec nieudania się arbitrażu rządowego strajk w Łodzi zaostrzył się, pociągając za sobą wybuch strajku w okolicznych centrach tego i innych przemysłów.

Stanowisko robotników nie potrzebuje specjalnego uzasadnienia. 5% do głodowych płac przedstawia realnie tak drobną kwotę, że dla jej osiągnięcia nie warto strajkować. Pamiętać trzeba, że to największe centrum przemysłowe w Polsce „odznacza" się najniższemi płacami tak, że 5% podwyżka ani na włos nie poprawi położenia robotników. Rząd, podejmując się pośrednictwa, znał doskonale sytuację, gdyż nie chcemy przypuszczać, aby ministerstwo pracy nie znało sprawozdań swych własnych inspektorów. Sprawozdania te przedstawiają nietylko obraz nędzy robotniczej, są także ilustracją nędzy państwowej, gdyż wykazują, że państwo nie jest w stanie wymusić poszanowania dla swych własnych ustaw; nie może w Łodzi przeprowadzić 8-godzinnego czasu pracy, zakazu pracy nocnej kobiet i wogóle żadnych z ustaw społecznych, któremi Polska ma przodować innym państwom.

Stanowisko fabrykantów jest wynikiem — jak oni twierdzą — niepomyślnej konjunktury gospodarczej w ogólności. Jedna z agencyj o charakterze półurzędowym twierdzi na podstawie informacyj z kół przemysłowców, że zbytu na ich towar wogóle niema w sensie normalnym, tj. przez pokrycie przez konsumentów koniecznego zapotrzebowania. Wyroby łódzkie — twierdzi ta agencja — trzeba kupcom wpychać zadarmo, tj. na długoterminowe weksle, których realizowanie (przez eskont w bankach) jest niemożliwe a wykupienie przez wystawców wątpliwe. Nie mając regularnego zbytu, przemysłowcy muszą się liczyć z każdym groszem, a każda podwyżka pogarsza ich kalkulację.

Możnaby przemysłowcom łódzkim na te ich tłómaczenia się postawić znane zapytanie: w jakim celu prowadzą przedsiębiorstwo, jeżeli do niego dokładają? Zwykła odpowiedź na to pytanie: z czego będę żył? nie może być zastosowana do takich potentatów, jakimi są — nawet nie na stosunki polskie — Poznańscy, Gajerzy, Scheiblerzy, Kohny itd. Niema w Łodzi i poza nią człowieka tak naiwnego, któryby uwierzył, że ci panowie utrzymują swe fabryki w ruchu tylko „z litości nad robotnikami", tylko dlatego, aby 150 tysięcy robotników nie straciło warsztatu pracy. Zapewne, że dziś zarobki nie są tak wielkie, jak były np. w czasie inflacji, ale mimo to nikt nie słyszał, aby któryś z potentatów łódzkich zbankrutował, aby choć jeden z ich wspaniałych pałaców poszedł na licytację — w mieście, w którem licytacje mebli kupców i towarów grajzlerników odbywają się masowo.

Stanowisko rządu w tej walce jest conajmniej dziwne. Rząd, który opiera się na partji z silnym udziałem osobistym i pieniężnym fabrykantów łódzkich, nie miałby na nich tyle wpływu, aby ich zmusić do zejścia z drogi nieprzejednanej, do przyznania odpowiadającej potrzebom podwyżki? W to nie możemy uwierzyć; rząd ma tyle środków do skłonienia w mniej lub więcej łagodny sposób przemysłowców do ustępstw, że należy przyjąć, iż nie chce celowo z tych środków zrobić użytku. Pamiętamy jeszcze, jak wypadł arbitraż rządowy w takimsamym strajku przed dwoma laty i pamiętamy, że już wówczas rząd, stawiający pierwsze kroki w polityce sanacyjnej, potraktował fabrykantów, tj. ich kieszeń tak delikatnie, że musiało to być połączone z krzywdą robotników. Dziś rząd swego stanowiska nie zmienił; dla niego 5% to widocznie maximum tego, na co jego poczucie społeczne w zastosowaniu do robotników potrafi się zdobyć.

Klasa robotnicza w całej Polsce śledzi z uwagą olbrzymią walkę w Łodzi. Walka ta jest dla niej lekcją poglądową, jak daleko może liczyć na pomoc rządu w swych dążeniach do poprawy bytu. Z lekcji tej musi dla klasy robotniczej wyniknąć ta nauka, że na pomoc z tej strony liczyć nie może, że zbawienie — tj. chwilowa poprawa bytu — robotników może być tylko dziełem samych robotników, dziełem zbudowanem na silnej organizacji, na jedności klasowej i zawodowej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę, 14 października 1928 r. o **godz. 10 przedpołudniem** odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa partyjna PPS dla okręgu Kraków-miasto

(Konferencja Przedkongresowa)

z porządkiem dziennym:

1) Kongres — rezolucje Rady Naczelnej (ref. delegat CKW).

2) Wybór 12 delegatów na Kongres.

Wstęp mają delegaci na Konferencję Okręgową PPS Kraków-miasto, którym wysłano zaproszenia.

Za Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto:

Dr. Emil Bobrowski, przewodniczący. **Dr. Józef Rosenzweig**, sekretarz.

Zzewnątrz

Warszawa, 11 października.

A więc wybuchła bomba „rozłamu" w PPS. Ukazał się wczoraj numer pierwszy **„Przedświtu"**, pisma „socjalistów polskich", wydawanego „przy stałem współpracownictwie" ministra Jędrzeja **Moraczewskiego** i p. Bolesława **Czarkowskiego**, który ongiś, za swojej działalności partyjnej, znany nam był pod pseudonimem „Leona".

Nadszedł tedy czas, by powiedzieć klasie robotniczej całą prawdę.

„Przedświt" zapewnia, że powstał „nie celem rozbijania obozu socjalistycznego", ale — przeciwnie — dla „konsolidacji myśli socjalistycznej".

„Przedświt" staje na gruncie obrony „zasad demokracji". **„Przedświt"** pragnie tylko rewizji niektórych założeń teoretycznych Socjalizmu.

Musimy odpowiedzieć na to wszystko krótko i jasno: **w tych oświadczeniach, w tych zapewnieniach kryje się bolesny, niezmiernie przykry fałsz wewnętrzny.**

Jakże to? Chcecie panowie „konsolidować". — A na stronicy 6 tegoż numeru robicie reklamę „naprawiackiej" t. zw. Federacji Pracy, organizacji „saturnowej" dla rozbijania ruchu **robotniczego**, organizacji, która w słynnych plakatach borysławskich obsypuje **oszczerstwami** bez czci i sumienia pańskich długoletnich towarzyszów pracy, panie ministrze **Moraczewski**, robotników Zagłębia Naftowego. Zapowiadacie obronę „zasad demokracji"? Piszecie o „wolnościach obywatelskich"? — Wszak jesteście uczestnikami „pomajowego" systemu rządzenia: wszak p. minister **Moraczewski** podpisał dekret prasowy; wszak rząd, w którym on zasiada, „robił" wybory do Sejmu i Senatu, „przenosił" z miejsca na miejsce „niewygodnych" urzędników i nauczycieli o poglądach socjalistycznych, konfiskował pisma robotnicze, „igrał" z Sejmem.

Z kimże to radzicie klasie robotniczej „współdziałać"? Z księciem Eustachym **Sapiehą** i ministrem **Meysztowiczem**? Z **„Lewjatanem"**? — Ze **Związkiem Ziemian**? Z „polityką" akcjonarjuszy Banku Polskiego? Z „subsydjami" ciężkiego przemysłu i wielkiego ziemiaństwa dla kampanji wyborczej „jedynki"? A te znowu „rewizje" doktryny socjalistycznej! Dajcie lepiej spokój.

Matką chrzestną **„Przedświtu"** był **„Głos Prawdy"**. Przygotowywała mu grunt „rozłamowa" kampanja prasy, prasy tego samego rządu, w którym zasiada p. minister **Moraczewski**, którego dygnitarzem jest p. Bolesław **Czarkowski**. Klasa robotnicza ma oczy i ma dłuższą, niż sądzą **niektórzy**, pamięć. Nie zapomniała doświadczeń miesięcy minionych.

Oczekiwaliśmy oddawna tego ataku **zzewnątrz**. I przyszedł on **zzewnątrz**. Wielu z nas, bardzo wielu, nie przypuszczało — pomimo wszystko — że weźmie w nim udział czynny Jędrzej **Moraczewski**...

Polskiej Partji Socjalistycznej nie rozbijecie waszą ofertą „konsolidowania" ruchu przy pomocy „Federacji Pracy", i nie sparaliżujecie jej energji politycznej. Nie wmówicie w proletarjat polski, że my odchodzimy od Niepodległości. Nie zrobicie z nas „demagogów" ani ludzi „frazesu rewolucyjnego". **PPS pozostanie tem, czem była zawsze.** A zadania, które chcemy osiągnąć, pozostaną zadaniami nas.

Wiele „subtelnych" nici ujawnił taki ukazania się **„Przedświtu"**. Zastrzyknął ogromną dawkę **nieszczerości wewnętrznej** do tętnic życia polskiego. Bo wy panowie, wiecie, wiecie doskonale, że tworzycie zamęt w ruchu robotniczym, że wzmacniacie **reakcję** z jednej, a **komunizm** z drugiej **strony**, wiecie, że przyklasną wam radośnie wszyscy ci, którzy pragnęliby złamać socjalizm polski; wiecie — wreszcie — że jesteście poprostu „socjalistycznym" odłamem „jedynki", niczem więcej.

Nie doceniliście zato jednego: **zwartości PPS** i **świadomości klasy robotniczej**. Dlatego nie osłabicie Partji, a „Federacja Pracy" nie osłabi klasowych Związków zawodowych.

Robotnik polski odpowie na akcję rządowych „socjalistów z poprawkami" swoim hasłem:

niech żyje PPS!

Mieczysław Niedziałkowski.

Prasa to potęga

Historja z **dziennikarzem amerykańskim Haroldem Horanem w Paryżu** jest, nie pierwszym zresztą, dowodem, jaką potęgą jest prasa i jak z jej twórcami, dziennikarzami w krajach zachodnich się liczą. Horan jest przedstawicielem w Paryżu potężnego trustu dziennikarskiego w Ameryce, znanego jako „prasa Hearsta". Udało mu się znanemi tylko jemu sposobami **wydostać z paryskiego ministerstwa spraw zagranicznych trzymany w tajemnicy tekst porozumienia flotowego francusko - angielskiego** i przesłać go via Londyn swemu dziennikowi „New York American".

Ogłoszenie tego tekstu wywołało w Paryżu i Londynie konsternację. Tam bowiem postanowiono ogłosić tylko pewne **wyjątki** tego porozumienia, które też istotnie zakomunikowano rządom Ameryki, Włoch i Japonji, z zaproszeniem do przystąpienia do tego porozumienia. **Pełny tekst nie był przeznaczony do opublikowania**, toteż ujawnienie tego **sprawiło Francji wielkie kłopoty**, ileże **rząd amerykański miał podstawę do protestu**, który pierwej opierał się tylko na domysłach co do tekstu.

Rząd francuski znalazł **winowajcę** swej kompromitacji w osobie **Horana** i próbował wymusić od niego zeznanie, od kogo ten tekst dostał, **komu z urzędników** ministerstwa spraw zagranicznych **zapłacił** za wydanie mu **tajnego aktu**. Dziennikarz amerykański zajął **jedyne dla uczciwego dziennikarza możliwe wyjście**: oświadczył on, że **dziennikarz ma prawo szukać informacyi, gdzie i jak może, ale żaden szanujący się dziennikarz nie wydaje swego informatora.**

Policja francuska postawiła mu dwie alternatywy: albo natychmiast dobrowolnie **opuści Francję**, albo zostanie **oskarżony o przekupienie urzędnika**, za co grozi mu kilka lat więzienia. **Horan wybrał pierwsze i postanowił Francję opuścić.**

Tu zaczyna się działalność prasy i stojącego w jej obronie rządu amerykańskiego. **Imieniem prasy interwenjował przewodniczący syndykatu dziennikarzy amerykańskich w Paryżu, imieniem zaś rządu ambasador amerykański w Paryżu.** Możliwe że — jak twierdzi prasa paryska — nie była to interwencja urzędowa; niech sobie będzie „przyjazne przedstawienie", w każdym jednak razie rząd amerykański ujął się za swym obywatelem - dziennikarzem, czem złożył dowód, że ceni i broni niezawisłości prasy, że nie traktuje dziennikarzy jako niepowołanych i uprzykrzonych wścibskich, którzy „bez fachowych wiadomości" informują i pouczają.

Nie chodzi nam o los dziennikarza amerykańskiego, ale o przeciwstawienie: z jednej strony postępowanie Ameryki w obronie swego dziennikarza, z drugiej strony niedawne wystąpienie szefa naszego rządu wobec ogółu dziennikarzy. Tam znają potęgę prasy i liczą się z nią; u nas niedoceniają jej i mszczą się na niej za to, że istnieje i że może krytykować wszelkie „nieomylne" mądrości. A przecież utarło się u nas przekonanie, że w Ameryce stopień kultury jest **„niższy niż u nas"**, czego wszelako z powyższego przeciwstawienia **faktów** bynajmniej wnioskować nie można.

W świetle ostatnich dochodzeń okazuje się, że **Horan wcale nie nadużył zaufania**, mianowicie że **nie przekupił żadnego urzędnika**, aby wydostać tajny dokument. Miał go otrzymać od jednego z wyższych urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagran., **który chciał pokrzyżować plany swego szefa Brianda**. Wedle tej wersji ów urzędnik **jest przyjacielem angielskiej partji pracy i przyjacielem Niemców**, a przez ogłoszenie tajnego porozumienia miał na celu **podburzyć opinję publiczną Francji i Anglji przeciw urzędowej polityce zagrażającej pokojowi.** Czy ta wersja jest prawdziwą, nikt sprawdzić nie potrafi. Znane są jednak z niedawnej przeszłości wypadki, że podwładny urzędnik spiskował przeciw swemu szefowi, jak to było w Anglji z ogłoszeniem słynnego „listu Zinowjewa", co miało być i faktycznie było ciosem przeciw rządowi Mac Donalda.

Paryż, 11 października (PAT). Zrzeszenie dziennikarzy angielskich i amerykańskich w Paryżu **zwróciło się do Poincarego i Brianda z prośbą o przeprowadzenie** nowego śledztwa w sprawie **Horana**, który oskarżony jest o bezprawne opublikowanie wiadomości dotyczących francusko - angielskiego układu morskiego.

Paryż, 11 października (PAT). Briand polecił szefowi swego gabinetu przyjąć komitet związku prasy anglo-amerykańskiej w celu wysłuchania wyjaśnień w sprawie Horana. Briand zezwolił **Horanowi na odłożenie wyjazdu z Francji**, aby mógł doczekać się ostatecznej decyzji w swej **sprawie**.

Jak stoi sprawa opróżnienia Nadrenji?

W czasie sesji Ligi narodów sprawa opróżnienia Nadrenji nie stała na porządku dziennym. Mówiono o niej publicznie tylko w związku z ogólną sytuacją światową, poufnie zaś konferowali Briand z Mullerem. Wynikiem tej konferencji było — odroczenie sprawy przez przekazanie jej do zwykłego dyplomatycznego traktowania. Ma być wybrana komisja z przedstawicieli zainteresowanych państw — **Polska** nie jest do nich zaliczona — która będzie prowadziła pertraktacje głównie nad wysokością i formą odszkodowania.

Sama bowiem rzecz jest już zadecydowana: — Francja zgadza się na wcześniejszą ewakuację, o ile otrzyma odpowiednie odszkodowanie. To postanowienie Francji przyszło do skutku po orzeczeniu sztabu generalnego, który miał oświadczyć, że okupacja Nadrenji **nie** jest konieczna dla bezpieczeństwa Francji. Na tej podstawie rokowania się toczą i obecnie weszły na tory praktyczne.

Chodzi mianowicie **o uruchomienie olbrzymich sum, które głównie Francja i Belgja mają otrzymać na rękę**, zamiast dotychczas **płaconych rat**, z tytułu planu Dawesa. Ile mają otrzymać, niewiadomo, ileże ogólna suma reparacji niemieckich **nie** jest ustalona. W ostatnich dniach (pisaliśmy o tem niedawno) doniesiono z Paryża, że Francja ma zamiar postawić sumę 40 miljonów marek w złocie, jako ostateczną sumę reparacyjną. Z Niemiec odezwały się głosy, że suma ta jest grubo za wysoką, sądzą jednak, że na podstawie 30—32 miljonów porozumienie zostanie osiągnięte.

Teraz aktualną stała się kwestja, jak uruchomić tak olbrzymie sumy. Rozumie się, że Niemcy nie są w stanie naraz jej zapłacić — takiej bowiem sumy wogóle na świecie niema. I tu wziął się do dzieła międzynarodowy agent reparacyjny **Parker Gilbert**. Jego plan polega na tem, aby wydane przez Niemcy obligacje na 15 miljardów marek, zahipotekowane na kolejach i rolnictwie, uruchomić, t. j. puścić je na giełdy, gdyż dotychczas leżały bez użytku. W tym celu wszczął on rokowania z potężną grupą finansową francusko-holenderską, która ma objąć część tych obligacyi, część zaś spodziewa się on ulokować w Ameryce.

Plan ten, mający wielkie szanse zrealizowania, byłby dla Francji zupełnie możliwy do przyjęcia i **na tej podstawie** rokowania o Nadrenję oparłyby się na realnej, t. j. pieniężnej podstawie. A o to Francji, częściowo także Belgji najwięcej chodzi. **Mimo** bowiem sanacji franka, finanse francuskie są nieświetne, a zasilenie ich kilku **miljardami** (udział Francji w reparacjach wynosi 51 procent) bardzo byłoby Poincaremu na rękę. To a nie **inny** jest powodem, że Poincare z przeciwnika opróżnienia Nadrenji stał się jej zwolennikiem warunkowym, t. j. za zapłatą.

W danej chwili chodzi już tylko o opróżnienie **trzeciej strefy**, gdyż druga musi wedle traktatów z dniem 1 stycznia 1929 roku być opróżniona. **Niemcy chcą uzyskać** dla **trzeciej strefy** przesunięcie terminu traktatowego z roku 1935 na teraz i za to przyśpieszenie chcą zapłacić. Tam, gdzie łączą się ze sobą chęć zapłacenia i chęć przyjęcia zapłaty, do zgody łatwo przychodzi. Stąd wniosek, że opróżnienie Nadrenji przestało już być sprawą akademickich rozważań, a stało się sprawą praktycznej polityki.

Wykłady TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Sobota, 13 października: tow. **Korolewicz**: „Pobłyszni pisarze XVI wieku" (z cyklu: „Historja literatury politycznej").

Z życia robotniczego

STRAJK W WĘGIERSKIEJ GÓRCE

W destylarni w Węgierskiej Górce wybuchł strajk, w którym bierze udział 80 robotników. Nastrój wśród strajkujących dobry. Strajk wybuchł na tle żądań poprawy zarobków.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Po krakowskiej sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy

Ciekawe opinje i uwagi

Wydostanie opinji polityków i zaznajomienie się z poglądami mężów stanu na aktualne zagadnienia polityczne natrafia na duże trudności, gdyż ostrożność nakłada im nieraz znaczną powściągliwość w wypowiadaniu się.

A jednak zarówno przedstawiciel angielskich robotników tow. **Poulton**, sekretarz francuskiej Generalnej Konferencji Pracy tow. **Jouhaux**, przywódca szwajcarskich związków zawodowych tow. **Schürch**, delegat polski w Radzie Ligi Narodów p. minister **Sokal**, tow. Albert **Thomas** i p. wicewojewoda dr. **Duch** wypowiedzieli w rozmowach kilka ciekawych spostrzeżeń i uwag, które zainteresują czytelników „Naprzodu".

TOW. POULTON

— Jakże się szanownemu towarzyszowi podobają nasze zakłady ubezpieczeniowe? — zapytaliśmy tow. **Poultona**, kiedyśmy opuścili wspaniały gmach krakowskiej Kasy chorych?

— Budynek krakowskiej Kasy chorych i jej urządzenia — odparł tow. Poulton — mogą być wzorem dla Kas chorych całego świata i zapewniam Was, iżby najbogatsze społeczeństwa się jej nie powstydziły. Wnętrze Kasy, sposób rozłożenia ambulatorjów dowodzi, iż towarzysze krakowscy są doskonale obznajomieni z potrzebami zdrowotnemi ludności robotniczej i że instytucja ta nie została z góry narzucona, ale stworzył ją i doskonalił robotnik krakowski.

TOW. JOUHAUX

Przy placu Szczepańskim przed Pałacem Sztuki zatrzymał się tow. Jouhaux.

— Do Krakowa poraz trzeci zajechałem — powiada on do mnie. — Zawsze z miłem wspomnieniem o ludziach i mieście wracam stąd do Paryża. Tylko więcej wolności Wam trzeba. Za dużo wojska... poco naprzykład żołnierz pilnuje hotelu Francuskiego? my się żadnego zamachu przecież nie obawiamy. Pamiętajcie, że dobrobyt robotnika i kultura proletarjacka może się tylko rozwinąć w kraju prawdziwej demokracji.

TOW. SCHUERCH

Promocja tow. Alberta Thomasa sprawiła głębokie wrażenie zarówno na towarzyszach krakowskich, jak i na delegatach zagranicznych.

Opuszczając gmach uniwersytecki wraz z tow. Schürchem, członkiem Rady administracyjnej MBP, zasiadającym w niej z ramienia robotników szwajcarskich, wszcząłem rozmowę na temat odbytej właśnie uroczystości.

— Jest to jednak ukłon — rzekł tow. Schürch — nietylko skierowany do Międzynarodowego Biura Pracy, ale i uznanie dla działalności socjalistów francuskich. Tow. A. Thomas oddaje rzeczywiście ogromne usługi ludzkości, a szczególnie pokojowi światowemu. Jego niebywała ruchliwość, jego objazdy stolic wszystkich państw europejskich skutecznie przyczyniają się do umacniania pokoju. Ratyfikacja konwencyj jest niejednokrotnie zwycięstwem osobistem tow. A. Thomasa.

— Czy nie jesteście, szan. Towarzyszu, zdania, iż zbyt skromna ilość delegatów robotniczych zasiada w Radzie administracyjnej? — zapytałem.

— Początkowo wszyscy się na to uskarżali, — objaśnia mnie oparty na kulach tow. Schürch, — ale później przekonaliśmy się, iż często przewaga delegatów rządowych raczej korzystnie odbija się na ratyfikacji projektów tyczących ustawodawstwa robotniczego.

P. MINISTER SOKAL

Na raucie w pięknie odnowionej sali Rady miejskiej przystępuję do p. min. Sokala, prowadzącego rozmowę z konsulem czeskim.

— Muszę złożyć gratulację p. ministrowi z powodu **uznania, jakie złożyli p. ministrowi wszyscy mówcy** zabierający głos w końcowych obradach Rady administracyjnej, a to zarówno p. Fontaine i dyr. Thomas, jak p. Olivetti, tow. Poulton i inni. Jakie jest zapatrywanie p. ministra na fakt, iż sesja Rady odbyła się w Polsce?

— Posiada to dla państwa większe korzyści, aniżeli sumy pieniędzy rzucone na nieudaną często propagandę zagraniczną — oświadcza p. Sokal. — Przekonali się bowiem delegaci zagranicy, iż my nie jesteśmy krajem dzikim, jak to często niestety o nas w Europie myślą, że posiadamy pierwszorzędne ustawodawstwo społeczne i że ratyfikacja ustaw u nas może w szybszem tempie postępuje naprzód, aniżeli nawet w wysoko uprzemysłowionej Anglji. Warszawa się im podoba, a Krakowem są zachwyceni...

TOW. ALBERT THOMAS

W kącie sali, otoczony naszymi towarzyszami, stoi tow. A. **Thomas**.

— Powiedzcie robotnikom krakowskim, — zwraca się do mnie jako do tłómacza — że niestety nie mogłem złożyć wizyty w Domu Robotniczym, gdyż bawiłem tym razem w Krakowie nie jako prywatna osoba, lecz jako dyrektor MBP wraz z Radą administracyjną. Najbliższym razem czas mój w Polsce poświęcę klasie pracującej. Owacja robotników jest dla mnie najpiękniejszą nagrodą za mą pracę. Żałuję mocno, że muszę Kraków opuścić, lecz niestety obowiązki zmuszają mnie do wyjazdu do Genewy, skąd wyprawiam się do Chin i Japonji w dniach najbliższych. Musimy teraz przystąpić do pracy nad polepszeniem bytu robotnika azjatyckiego.

— Sto lat niech żyje nam! — gruchnęło przez całą salę. To towarzysze krakowscy z sen. Englischem i drem Rosenzweigiem na czele zaintonowali na cześć tow. Thomasa i przerwali rozmowę.

WICEWOJEWODA DR. DUCH

Przy żegnaniu się z uczestnikiem rautu zapytałem p. wicewojewodę Ducha o formalności związane z promocją tow. A. Thomasa.

— Pomysł promocji — powiada p. dr. Duch — wyszedł od ministra pracy dra Jurkiewicza delegat ministerstwa pracy przyjechał więc w tej sprawie do Krakowa i odniósł się z propozycją odnośną do p. rektora Kallenbacha. Odpowiedziałno ministerstwu, iż rektor musi się odnieść do senatu, a w kilka dni potem rzeczywiście w tajnem głosowaniu senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił nadać dyr. A. Thomasowi doktorat honorowy wydziału prawa. Pomysł był dobry i dla propagandy miasta Krakowa pierwszorzędny.

* * *

Przyjazd Rady administracyjnej MBP do Krakowa miał dla naszego miasta doniosłe znaczenie, albowiem poza duchowemi wartościami, jakie dla każdego z nas ma bezpośrednie zetknięcie się z kierującymi polityką zagranicznymi, pobyt przeszło stu wybitnych cudzoziemców w murach Krakowa ma ogromne znaczenie pod względem zaznajomienia zagranicy z kulturą Polski.

Zygmunt Gross.

Gdzie widać zaślepienie?

Niezadowolenie, które w sferach lewicowych we Francji, wywołała inicjatywa rządu Poincarego, zmierzająca do uczynienia ustępstw klerowi w formie przekazania dóbr pokościelnych i poklasztornych, dotąd nie przydzielonych na inne cele, bądź utworzonym w tym celu związkom, czy komitetom diecezjalnym, bądź autoryzowanym kongregacjom misyjnym — nasuwa „Głosowi Narodu" aforyzm, że wszystko to, co nazywa się antyklerykalizmem, musi być „tępem, ślepem i złem".

Naszem zdaniem to określenie wymaga przebudowy: antyklerykalizm zastąpmy — klerykalizmem — i na resztę zgoda.

Klerykalizm jest tępy i ślepy. Kler we Francji tępo i ślepo żył tradycjami obumarłej monarchji i pod płaszczykiem religji szerzył jej kult i usiłował podkopywać wśród wyznawców katolicyzmu zasady republikańskie. Swoją polityką doprowadził on do owego zatargu, który się dlań skończył klęską! Klęską i materjalną (likwidacja dóbr kościelnych) i moralną, gdyż idea monarchizmu zbankrutowała niemal doszczętnie we Francji z chwilą, gdy okazało się, że republika potrafiła rozwinąć niezwykłą energję w obronie kraju podczas wojny światowej.

Wtedy na niedobitków monarchizmu, na znaną Action Francaise Rzym, przekonawszy się o niezłomności republikańskiego ustroju i pragnąc zbliżenia z republiką, rzucił wkońcu klątwę.

To miało mu utorować drogę do zabiegów w sprawie kongregacyj i dóbr pokościelnych.

Taką, jakby „amnestją" jest projekt rządowy, którym w parlamencie francuskim zajmowała się komisja finansowa.

Ale wracając do formułki „Głosu Narodu", dodamy, że tam, gdzie kler podnosi lament, iż jest prześladowany — jest to notoryczny wynik jego polityki, kurczowo trzymającej się starych niknących form — tak, że nowe a zwycięskie prądy napotykają w klerze niebezpiecznego wroga.

SKŁADKI

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO — ODDZIAŁ ZWIERZYNIEC składa podziękowanie tow. r. m. **Łapińskiemu** za dar kilkudziesięciu książek dla nowopowstającej bibljoteki TUR na Zwierzyńcu. Dobre serce i piękna myśl — w pięknym czynie się objawia.

Widz a wystawa

—o—

(Dokończenie)

Nie zapominaj, Widzu, że cała estetyka, cała filozofja sztuki dotąd tylko szuka, poszukuje, mało znalazła. Czyż rościsz sobie, że w tej krótkiej chwili przed obrazem znajdziesz prawa, zasady, elementy duchowe dające punkt wyjścia dla sądu? Jakiego sądu? dobry czy zły obraz? Ależ co dobre, a co złe dowiemy się nie my, ale może nasi prawnukowie, kiedy świat zrozumieją; dziś kiedy żadnych danych nie mamy, skąd nam wiedzieć, czy obraz zły, czy dobry? Ileż obrazów zostało najfałszywiej ocenionych przez „jury", złożone przecie przez oficjalnych rzeczoznawców? Czyż to się nie dzieje stale, nie tylko w przełomowych chwilach sztuki!

A może osądzimy, czy dzieło umiejętne? O! to wymaga studjów. A zresztą nawet obraz umiejętny — jeśli powstał ze wzruszenia, z przeżycia, z przekonania, z wiary — da nam wrażenie, przeżycie, przekona nas. Nie najważniejsza jest umiejętność — jeśli się nawet na niej poznamy.

Najważniejszem jest przeżycie, treść, emocja i wyraz przeżycia — artysty i z nim naszego.

Wszystkiego możemy się w obrazie doczytać o duszy artysty: widzimy u Malczewskiego drwiącą zadumę, dystyngowaną wyobraźnię u Stachiewicza, pogodę Małachowskiego i tęsknotę Krasnowolskiego; szlachecką strunę Tetmajera i obserwatora wzrokowego jak Wyczółkowski i Machalski, gorączkę duszy Stryjeńskiej, artystyczną niewiarę Dębickiego itd. — dzielność lub zależność, równowagę duchową czy przewagę jednego czynnika, wiele — czy jednostronność, temperament, słabość, impulsy i refleksje... itd.... itd., wszystko.

W linjach i barwach obrazu i w stosunku do nich motywu wewnętrznego.

A potem: jakiemi słowy, jakim tonem mówi artysta o swem przeżyciu. Czy po prostu, czy napuszyście, sztucznie czy naturalnie, zwięźle czy rozwlekle, szczerze, jasno czy zagmatwanie, swojemi słowy czy zapożyczonemi — a głównie, a przedewszystkiem: **dźwięcznie czy nie?**

A to ostatnie ma dla nas równorzędną wartość z tem pierwszem — czasem nawet przed niem. Urok wypowiedzenia często nas więcej chwyta za... skłonność do wzruszeń, za serce, niż przeżycie; czasem zresztą przeżycie nikłe a wysłowienie tak pełne uroku, tak dźwięczne, tak wdzięczne, tak malownicze, że nic więcej nie chcemy.

Jeśliśmy zatem i doznali wzruszenia i wnikli w przeżycie artysty i znaleźli oddźwięk w sobie — to cóż nam więcej trzeba? Dzieło związało się z nami, mamy w niem udział — czyż trzeba czego więcej? Nam samym? drugim? Gdzież tu miejsce na „sąd", na „ocenę"? Bogatsiśmy o przeżycie, o drgnienie życia, o strunę duszy, o wymianę z duszą twórczą... i oto, czego szukać przed obrazem.

Obraz jest jak kwiat albo motyl: tak zachwyca oczy, tyle budzi nastroju i namysłu. Im dłużej się nad nimi zastanawiać, tem więcej do myślenia dają, cud to pełen zagadek dla badacza, myśliciela, ale, ale i dla każdego, do czyjej myśli świat wogóle mówi. — cud to głęboko wzruszający, piękność to oczy ciesząca.

Jak kwiat albo motyl; czy kto je „ocenia"?

I tak się należy przed obrazem zachowywać, jak przed nimi! Nie jak ten barbarzyńca, którego pierwszym popędem jest zerwać i zmarnować. Szukać w nich własnego pogłębienia, oddać się im całkiem, pracować nad sobą, aby móc, rozszerzywszy swą duszę, wnikać w nie coraz głębiej i szerzej i doznać od nich nawzajem wzruszeń.

A jeśli nie możemy nawiązać tej wymiany z danem dziełem — to może nasza dusza z jego duszą nie ma dość wspólnego (choć obie bogate), może nasze nastawienie dzisiejsze nie dostraja się do tonu psychicznego dzieła — a może na innej drodze spotkałyby się a nie na drodze przez to właśnie dzieło?

Mostem dwu wyobraźni, dwu dusz jest obraz.

B. Q.

Najpilniejsze potrzeby Łodzi

Przebieg konferencji prezydenta m. Łodzi tow: Ziemięckiego z p. premjerem Bartlem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 10 października.

W dniu 9 bm. przedstawiciele władz samorządowych **Łodzi** w osobach tow. prezydenta **Ziemięckiego**, tow. wiceprezydenta **Rapalskiego** oraz prezesa Rady miejskiej inż. **Holcgrebera**, złożyli panu prezesowi Rady ministrów obszerny memorjał, wyłuszczający szereg aktualnych i niezmiernie dla Łodzi ważnych postulatów, których realizacja zależna jest od rządu.

Memorjał omawia na wstępie **trudne położenie samorządu miejskiego**, wyjątkowe bowiem zaniedbanie Łodzi postawiło samorząd Łodzi wobec ogromu zadań, których realizacja nawet w normalnych warunkach przerasta siły finansowe jednego pokolenia.

Łódź, nie posiadająca miejskich przedsiębiorstw dochodowych i wskutek tego zdana wyłącznie na wpływy podatkowe, nie może własnemi siłami zaspokoić całokształtu naglących potrzeb miasta. Dotychczasowe wysiłki, których efekt wyraża się **w realizacji nauczania powszechnego, wybudowania szeregu gmachów szkolnych, zorganizowaniu miejskiej opieki społecznej, zapoczątkowaniu i prowadzeniu od lat czterech budowy kanalizacji, podjęciu budowy wielkiej kolonji mieszkalnej dla ludności robotniczej** — częściowo tylko wypełniły luki w warunkach życia miejskiego Łodzi. Pozostaje bowiem w dalszym ciągu **wiele potrzeb niezaspokojonych**, że tylko wymienimy **brak wodociągów, niedostateczny rozwój szpitalnictwa miejskiego, krytyczne warunki mieszkaniowe i wielkie zaniedbanie w dziedzinie zabrukowania miasta.**

W tych oto warunkach wysiłki samorządu łódzkiego nie mogą być odosobnione, lecz muszą znaleźć odpowiednik w postaci wydajnej **pomocy rządowej.**

Memorjał wskazuje dalej na **katastrofalne rozmiary głodu mieszkaniowego**, dla którego złagodzenia obok powiększenia udziału miasta w kontyngencie kredytów budowlanych o niskiej stopie procentowej, konieczne jest m. in., aby urzędy państwowe przeniesione zostały z lokali mieszkalnych, w których obecnie znajdują się, do nowych, specjalnie dla nich zbudowanych pomieszczeń. W tym celu **niezbędne jest podjęcie budowy szeregu gmachów na potrzeby urzędów państwowych w Łodzi.**

Jako niezmiernie ważny postulat dla normalnego rozwoju miasta wysunięta została **sprawa przeniesienia stacji kolejowej na Polesie Widzewskie**, przy budowie której znalazłoby pracę przeszło **2.000 robotników.**

W końcu memorjał podkreśla, iż dla radykalnej poprawy **stosunków zdrowotnych** w Łodzi konieczna jest jak najszybsza **rozbudowa szpitalnictwa i budowa wodociągów.** Miasto nie jest w stanie przystąpić do budowy szpitala powszechnego bez pomocy rządowej.

Powołując się na słuszny tytuł, jaki posiada Łódź, aby domagać się od rządu pomocy w akcji, zmierzającej do dźwignięcia miasta ze stanu dotychczasowego upośledzenia i zaniedbania oraz do zmniejszenia bezrobocia, magistrat m. **Łodzi** domaga się w konkluzji uwzględnienia następujących postulatów:

1) przydzielenia komitetowi rozbudowy miasta **wyższych, niż dotychczas kredytów na cele budowlane;**

2) podjęcia przez władze rządowe **budowy gmachów na potrzeby instytucyj i urzędów państwowych w Łodzi**, celem złagodzenia głodu mieszkaniowego, gdyż jednem z jego źródeł jest zajęcie wielkiej liczby lokali mieszkalnych na biura urzędów państwowych;

3) niezwłocznego podjęcia robót, związanych z budową **stacji kolejowej** na Polesiu Widzewskiem i rozpoczęcie budowy **wiaduktu kolejowego;**

4) przychylnego potraktowania wniosków zarządu miasta Łodzi w sprawie udzielenia **pomocy rządowej na budowę wodociągów i szpitala w Łodzi.**

Objazd agitacyjny tow. Normana Thomasa

Kandydata socjalistycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Jak wiadomo, socjaliści amerykańscy z równą podejrzliwością traktują obie kandydatury burżuazyjne na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Skutkiem tego zdecydowali się na wystawienie własnego kandydata choćby bez widoków zwycięstwa.

Obecnie tow. Norman Thomas objeżdża jako kandydat różne centra amerykańskie. Z tej okazji prasa socjalistyczna — w tej liczbie detroicki „Robotnik Polski" podaje jego życiorys.

Norman Thomas urodził się w Marion (Ohio), w roku 1884. Ojciec jego był pastorem z pochodzenia Walijczykiem, a matka pochodziła z francuskich Hugonotów.

Norman Thomas był na ławie szkolnej niestrudzonym miłośnikiem nauk społecznych i politycznych. Pod wpływem dzieła Waltera Wyckoff, zatytułowanego „The Workes" („Robotnicy"), zaczął się kształtować światopogląd młodego akademika, a skrystalizowały go badania wielkiego strajku górników 1902 roku i odczyty sławnego pisarza amerykańskiego, Jacka Londona.

Początkowo jednak tow. Thomas poddał się tradycji swego rodu. Ród ten wydał szereg pastorów i misjonarzy. Pierwszym krokiem jego duchownej karjery miało być zapoznanie się ze stosunkami w Europie i innych częściach świata. Tymczasem te właśnie badania posłużyły mu — socjaliście, którym się stał, porzuciwszy zamiary poprzednie, do zapoznania się z położeniem klasy robotniczej w innych krajach i z międzynarodową sytuacją. Od stanu duchownego odstręczyła go obłuda, z jaką kler witał wybuch ziejącej zagładą — wojny światowej.

W okresie szowinistycznego zdziczenia i dyktatury przemysłowych plutokratów, Thomas razem z Baldwinem organizuje „Ligę Wolności Obywatelskiej" i rozpoczyna wydawać pismo, w którem bezwzględnie piętnuje obłudę, fałsz i niesprawiedliwość społeczną.

Gdy kapitalizm skierował swe apetyty imperjalistyczne do Chin, Thomas organizuje „Komitet Sprawiedliwości w Chinach", w celu prowadzenia statystyki zarobków robotniczych w tym kraju. W celu propagowania myśli socjalistycznej wśród studentów powołał on do życia organizację „Intercollegiate Socialist Society". Gdy wybuchł strajk w Passaic, Thomas przemawiał na masowych zgromadzeniach strajkujących tkaczy, nie obawiał się prowokacji władz, a gdy go aresztowano, wytoczył policji proces o 100.000 dolarów odszkodowania, który jeszcze nie jest zakończony.

Zaraz na początku strajku górniczego zorganizował również Komitet Pomocy Górnikom, który okazał górnikom istotnie bardzo znaczną pomoc.

Jest on autorem licznych naukowych rozpraw i współredaktorem kilku pism socjalistycznych, i cieszy się ogromną popularnością.

WALKA O PREZYDENTURĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W miarę rozwijania się kampanji wyborczej coraz jaśniejszem staje się, że wybór gubernatora Smitha uniemożliwiony będzie **przez zaciętą antykatolicką kampanję**, prowadzoną przeciw niemu otwarcie i skrycie przez wszystkie sekty protestanckie z wyjątkiem anglikanów i luteranów. — Podsekretarka stanu w ministerjum sprawiedliwości Mabel Willebrandt objeżdża kościoły protestanckie i wzywa duchowieństwo tych sekt do solidarnego wystąpienia przeciw Smithowi. Nie wymienia ona wyznania gubernatora Smitha, a za powód opozycji podaje jedynie stanowisko przezeń zajęte wobec prohibicji, jednakże samo już zwracanie się do sekt religijnych wykazuje, że religja jest podłożem tej opozycji. Tymczasem obaj kandydaci kontynuują osobiście kampanję, objeżdżając różne stany. Hoover, słaby jako mówca, nie zrobił nigdzie dotychczas większego wrażenia, natomiast Smith, zrobił niejeden wyłom w szeregach swego przeciwnika (zwłaszcza mowami) w stanach północno - zachodnich, przeważnie rolniczych, z licznem osadnictwem skandynawskiem i niemieckiem, dotychczas zawsze republikańskiem.

Przegląd gospodarczy

ROKOWANIA ASEKURACYJNE POLSKO-AUSTRJACKIE

Wiedeń, 11 października (PAT). W ciągu rozprawy arbitrażowej polsko-austrjackiej w sprawie austrjackich towarzystw ubezpieczeniowych wyłonił się projekt kompromisowy, który po dłuższej dyskusji został przez obie strony przyjęty. Kompromis uwzględnia należycie interesy obu stron. Ugoda ta została wczoraj podpisana przez obustronnych pełnomocników.

Policja obowiązana jest być grzeczną

OKÓLNIK KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

Komendant policji przypomniał funkcjonarjuszom policji państwowej okólnik swój treści następującej:

Obowiązek przestrzegania zasad grzeczności przy służbowem obcowaniu obywateli. To kardynalna zasada kultury, dobrego wychowania, z przeznaczenia służby państwowej na usługi obywateli i wreszcie obowiązujących przepisów służbowych. Policja, jako aparat służby państwowej, stojący najbliżej życia i stykający się z ludnością w najróżnorodniejszych okolicznościach, musi ze szczególną uwagą czuwać nad właściwością swego zachowania się i świecić przykładem grzeczności w traktowaniu obywateli. Ta kardynalna zasada w kwalifikacjach policjanta i policji znalazła wyraz w jednym z naczelnych miejsc tymcz. instr. służbowej i była już wielokrotnie przypominana, ale nieraz daje się zauważyć, że poszanowanie jej pozostawia wiele do życzenia.

Wobec tego komendant główny przypomina, że troską i obowiązkiem wszystkich przełożonych policyjnych musi być stałe czuwanie nad tem, aby podwładni ich nie zapominali, **że obowiązek grzeczności nie zna żadnych wyjątków ani zależności czy to od stanowiska osoby, z którą się policjant styka, czy od charakteru wyszkolenia służbowego, czy wreszcie od humoru lub nastroju występującego funkcjonarjusza.** Niegrzeczne zachowanie się policjanta na służbie nie może być usprawiedliwione wzajemnością. Wychowawcza rola przełożonych nakłada obowiązek przykładu, stałych pod tym względem pouczeń i **wyciągania konsekwencji z każdego wypadku zaniedbania grzeczności** przez monity, wskazówki lub postępowanie dyscyplinarne w zależności od okoliczności wypadku.

Wiadomości polityczne

O KOALICJĘ W PRUSIECH

Zapowiedziane na tydzień bieżący rokowania pomiędzy przedstawicielami stronnictw Sejmu pruskiego o utworzenie koalicji pruskiej zostało, jak donosi biuro Wolffa, odroczone. Stronnictwa rządowe mają w dalszym ciągu stać zasadniczo na stanowisku przychylnem dla sprawy udziału niemieckiej partji ludowej w rządzie pruskim, lecz sprawa tej rekonstrukcji napotyka **na poważne trudności.** Główną trudnością jest sprawa pogodzenia żądań niemieckiej partji ludowej, zgłaszającej pretensje do dwóch tek, z żądaniem centrum, które jako drugie co do siły stronnictwo rządowe uważa, że nie może zrzec się żadnej z trzech tek dotychczas posiadanych.

—ooo—

KALIF MAHOMETANIZMU

„Wiener Allg. Zeitung" donosi z Londynu, że według doniesień angielskich istnieje w świecie mahometańskim silna tendencja do wybrania króla Afganistanu Amanullaha kalifem całego islamu. W czasie swej podróży po Europie król Amanullach nabrał przekonania, że wybór jego spotka się z uznaniem ze strony państw europejskich.

—ooo—

PRZEMYCANIE ZAKONÓW DO FRANCJI

Na zebraniu wyborczem jeden z wyborców wyraził **wobec ministra Herriota zdziwienie**, że ministrowie radykalni nie zaprotestowali przeciwko artykułom 70 i 71 projektu budżetu, udzielającego prawa powrotu kongregacjom religijnym. Herriot odpowiedział, iż nie protestowali oni, gdyż nic o tej sprawie nie wiedzieli. Dodał przytem, iż przed swym wyjazdem do Berlina brał udział w posiedzeniu Rady ministrów, jeżeli zaś o sprawie tej nic nie wie, to dlatego, że nie była ona omawiana.

—ooo—

ZJEDNOCZENIE CHIN

Przewodniczący pięciu Rad, zw. Yuanów, stanowiących nowy rząd chiński, mają złożyć w Nankinie uroczystą przysięgę. — Dzień przysięgi uważany jest za **święto narodowe w całem państwie.** Oficjalna agencja informacyjna podaje, że stanowisko prezydenta rządu narodowego republiki chińskiej ma objąć Czang-Kai-Szek.

KRONIKA

Kraków, 12 października.

Wycieczka TUR na wystawę obrazów w Pałacu Sztuki

W niedzielę 14 bm. Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza zwiedzanie wystawy obrazów w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Obecnie urządzona jest Jubileuszowa Wystawa obrazów Wlastimila Hofmana, jednego z najwybitniejszych współczesnych artystów malarzy. — Dzięki zrozumieniu obecnego zarządu pałacu sztuki, że należy także robotnikowi uprzystępnić zwiedzanie wystawy i poznanie dzieł sztuki, TUR będzie korzystał z tego i urządzał wycieczki na każdorazową wystawę obrazów w tejże instytucji.

W niedzielę 14 bm. podczas pierwszego zwiedzania wystawy obrazów w Pałacu Sztuki prelekcję o Wlastimilu Hofmanie, jako artyście, wygłosi art. malarz Franciszek Turek o godz. 10 rano, poczem udzieli wyjaśnień o wystawionych obrazach.

Punkt zborny uczestników wycieczki o godz. 9'45 przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd wyruszymy do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Uczestnicy wycieczki wpłacają skarbnikowi TUR po 35 gr. za udział w wycieczce.

—ooo—

Drugie przedstawienie „Królowej Przedmieścia" w Teatrze TUR

W niedzielę 14 bm. odegra Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5 poraz drugi wodewil Konstantego Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia". Niezwykły sukces, jaki odniosła ta sztuka dzięki kierownictwu teatru, które spoczywa w rękach dyr. Żychowicza, doskonałej grze artystów-amatorów i stylowej wystawie, zapewnia jej długotrwałe powodzenie na scenie robotniczej. Spodziewać się należy, że na niedzielnem przedstawieniu zapełni się piękna sala Teatru TUR licznie zebranymi robotnikami. Dla udogodnienia służbie domowej wzięcia udziału w niedzielnem przedstawieniu początek naznaczono na godz. 6 wieczór. Koniec przedstawienia o godz. 8'30 wieczór.

Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 6—8 wieczór w Sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Cena biletów od 50 gr. do 1.50 zł.

—ooo—

Zażegnanie przesilenia w teatrze im. J. Słowackiego

Wczoraj doniosły niektóre dzienniki, że dyrektor teatru im. Juljusza Słowackiego dr. Nowakowski podał się o urlop, z którego miał nie wrócić na zajmowane stanowisko. Zatarg, jak słychać, został zażegnany. Dyr. Nowakowski po otwarciu sezonu zwracał się kilkakrotnie do gminy m. Krakowa z przedstawieniem, że światło elektryczne nie dopisuje, oraz wodociągi w teatrze źle funkcjonują, co może spowodować katastrofę w razie wypadku pożaru. Gmina przez dłuższy czas lekceważyła nalegania dyrektora, aby światło naprawić i zainstalować odpowiednio wodociągi, aby było poddostatkiem wody. Dopiero groźba dymisji dyr. Nowakowskiego spowodowała uzupełnienie braków. Dyr. Nowakowski cofnął rezygnację, wyjechał jednak na kilkotygodniowy urlop do Berlina.

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu interwenjował lekarz pogotowia w domu pod L. 19 przy ul. Józefińskiej, gdzie Anjela Dudek, lat 30, żona robotnika, po kłótni z mężem wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego z kwasem octowym. Lekarz po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiózł ją od szpitala.

Inauguracja roku szkolnego 1928/29 w Uniwersytecie Jagiellońskim

Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele akademickim św. Anny uroczyste nabożeństwo z okazji inauguracji roku szkolnego 1928-29 na Uniw. Jagiellońskim w obecności całego senatu akad. z rektorem dr. Kallenbachem na czele, oraz licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej. Chór akademicki odśpiewał szereg utworów.

Po nabożeństwie senat akademicki w togach w otoczeniu pedeli z insygnjami uniwersyteckiemi udał się w pochodzie do Collegium novum.

W AULI

zebrali się liczni przedstawiciele władz krakowskich. Wśród obecnych zauważyliśmy wojewodę Darowskiego, prez. Rollego, kuratora Kupczyńskiego, prezesa poczt Dutczyńskiego, gen. Smorawińskiego, szefa sztabu DOK płk. Bolesławicza, pułk. dr. Maciąga, konsulów: Marchwickiego (węgierski), Bednarskiego (grecki), Roedigera (niem.), Matznera (czeski), Foillery (franc.), Waltera (Peru) itd. Po odśpiewaniu przez Chór akademicki „Gaude mater"

SPRAWOZDANIE

za ubiegły rok szkolny złożył prorektor dr. Marchlewski:

— Sprawozdanie moje rozpoczynam smutną wieścią, że żniwo śmierci wśród profesorów w roku ubiegłym było niestety bardzo obfite. Rozstali się z nami na zawsze wybitni uczeni, doskonali pedagodzy, którzy wiernie pełnili obowiązki swoje wobec nauki, społeczeństwa, uczniów i uczelni.

Wydział prawa stracił **Józefa Reinholda** prof. prawa karnego, **Edmunda Krzymuskiego** prof. prawa karnego, **Antoniego Górskiego** byłego prof. prawa handlowego i wekslowego. Wydział lekarski stracił swego seniora w osobie prof. honorowego anatomji patologicznej Tadeusza **Browicza**.

Wydział filozoficzny był szczególnie dotknięty, stracił bowiem ze swego grona aż czterech mężów, Józefa **Rostafińskiego**, prof. honorowego botaniki i historji nauk biologicznych, Władysława **Szajnochę**, prof. geologji i paleontologji, Michała **Dziewickiego** lektora języka angielskiego i Władysława **Żelechowskiego** adjunkta w gabinecie geologicznym.

Cześć ich pamięci. (Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych przez powstanie).

Ciało profesorskie kompletowało się w roku ubiegłym w nieco szybszem tempie niż w poprzednich, są jednak jeszcze poważne luki, które powinny być jaknajrychlej wypełnione.

Znaczny przyrost liczby docentów uważać należy za objaw wysoce pocieszający, zwłaszcza wobec faktu, że wydziały stosują w całej pełni kryterja przedwojenne przy ocenie kwalifikacji kandydatów.

Uniwersytet nasz i w roku ubiegłym miał możność witać w swoich murach szereg dostojnych gości.

30 września zaszczycił nas swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, 22 października Marszałek Francji Franchet d'Esperay, 5 grudnia słynny ekonomista szwedzki Gustaw Casel, 5 lutego nader miły gość prof. Michał Biržyska z Kowna, 30 maja prof. Henryk Laluel z Nancy z wykładem w Szkole nauk politycznych, 21 maja prof. Broksan Jerosch z Zurychu, w maju przyjmował też rektor wysłannika Instytutu Carnegiego p. Earle Babcock, w czerwcu odwiedził nas słynny literat francuski Paweł Cazin, w lipcu przyjmowaliśmy międzynarodową wycieczkę geografów roślin, a 16 sierpnia 25-ty zjazd Towarzystwa Prawa Międzynarodowego.

Obrót finansowy w roku sprawozdawczym niewiele się różnił od poprzedniego. Ogółem Uniwersytet Jagielloński **zużył 4.296.618.14 zł.** Z tej kwoty stosunkowo bardzo niewiele przeznaczono na dotacje naukowe, mianowicie 418.690 zł., kwota, która w porównaniu z dotacjami, choćby Uniwersytetów niemieckich, jest nadzwyczajnie nikła.

Przychody uniwersytetu z opłat słuchaczów wynosiły ogółem 805.820.15 zł. z czego na cele słuchaczów, jak domy akademickie, Fundusz Stypendyjny, pomoce w naturze i na cele opieki lekarskiej wydano 447.276.89 zł.

Instytucje ściśle związane z uniwersytetem, a nie mające charakteru dydaktycznego prosperowały bardzo dobrze. Naprzykład pomyślny stan interesów drukarni uniwersyteckiej pod zarządem prof. Kutrzeby pozwolił zarówno na wykonanie inwestycji, jak i przeznaczenie części dochodów na popieranie nauki polskiej. Rozwijając dalej drukarnię uniwersytecką, jako największą naukową drukarnię w Polsce, starano się o to, by mogła drukować wszelkie wydawnictwa naukowe.

W zakładach leczniczych Uniw. rok ubiegły był rokiem gorącej pracy nad odbudową Zakładu dla jagliczych dzieci w Witkowicach, który 6 czerwca 1927 został wybuchem prochowni leżącej w bezpośredniem sąsiedztwie „Zakładu, zniszczony. Początkowo budowę prowadził rząd, a kiedy w grudniu rząd przestał subwencjonować sprawę odbudowy, Uniwersytet prowadził ją we własnym zarządzie i własnym kosztem.

Druga własność uniwersytetu — Zakład dla dzieci skrofulicznych i gruźliczych w Zakopanem, funkcjonował prawidłowo. Pawilon chirurgiczny w nowym budynku mieścił około 40 chorych, poza tem około 100 dzieci mieści się w dawnym drewnianym budynku. Budowa nowego gmachu, który pokryty jest już dachem, odbudowanym po zeszłorocznym pożarze, postępuje w bieżącym sezonie budowlanym dość intensywnie, dzięki zwłaszcza pomocy miasta Warszawy i Kasy chorych warszawskiej. W bieżącym roku około 360.000 złotych włożono w dalszą budowę. Jest nadzieja, że może w przyszłym sezonie budowlanym to dzieło zostanie ukończone.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego pomimo rozlicznych trudności odbywały się i w tym roku z wielkiem powodzeniem. Podkreślić należy akcję zarządu na Śląsku niemieckim, gdzie zorganizowano 11 odczytów przy bardzo licznej frekwencji publiczności, dochodzącej do 600 osób na odczycie. Ogółem urządzono 106 odczytów w różnych miastach Rzeczypospolitej, pomimo, że z powodu zbyt późnego wyasygnowania przez ministerstwo oświaty subwencji, akcję rozpoczęto szczególnie późno.

Akcja budowlana niestety ani w części nie zaspokoiła postulatów uniwersytetu. Na remont Biblioteki Jagiellońskiej otrzymano tylko 60 tysięcy złotych, na Collegium Nowodworskie 18.500 zł., na Collegium Physicum 30.000 zł., na instytut geograficzny 125 tysięcy zł., na klinikę ginekologiczno-położniczą wydano w tym roku 350 tysięcy zł., na klinikę neurologiczną 20.000 zł. i na ogród botaniczny 34.000 złotych. Nadto wydano na mniejszy remont i konserwację 125.000 złotych. Depresję z powodu niespełnienia naszych życzeń w wielu innych kierunkach budowlanych złagodziła jednak perspektywa załatwienia pomyślnego postulatu naczelnego naszej Wszechnicy, od szeregu lat szczególnym naciskiem wobec władz podnoszonego, mianowicie: **budowy nowego gmachu dla Biblioteki Jagiellońskiej.** Stan obecnego budynku jest, jak wiadomo, fatalny, remonty doroczne usuwają wprawdzie niebezpieczeństwo katastrofy, ale nie powiększają rozmiarów gmachu, a tymczasem ani magazyny, ani czytelnia nie odpowiadają teraźniejszym wymaganiom. U schyłku roku akademickiego zabłysnął jednak promyk nadziei. **Rząd obiecał wyasygnować pod pewnemi warunkami 1 miljon złotych na budowę gmachu bibljotecznego**, który ma stanąć przy Alei Krasińskiego. Rozpisano też konkurs na budowę, który zainteresował wybitnych architektów. Szereg znakomitych pomysłów miała ustanowiona komisja osądzająca do oceny, a pierwszą nagrodę otrzymał prof. Wacław Krzyżanowski, który dla sprawy Bibljoteki Jagiellońskiej położył już przedtem wielkie usługi.

Życie naukowo-dydaktyczne toczyło się w ubiegłym roku wartkim strumieniem, osławione czasy powojenne szybko się zacierają w naszej pamięci, pracownie i seminarja pełne ruchu i życia, młodzież powraca do ideologji, która powinna być zawsze jedyną jej ideologią, to jest ideologji pracy nad sobą, dla siebie i społeczeństwa, a jeżeli rezultaty nie mogą być uważane w całej pełni za wystarczające, to powodem tego jest szczupłość pomieszczeń uniwersytetu we wszystkich zakresach, uniwersytetu — **żadną miarą na frekwencję 6796 słuchaczów nie zakrojonego.** W porównaniu z rokiem poprzedzającym stan słuchaczów powiększył się o 289 osób, przyrost zaznacza się na wszystkich Wydziałach, z wyjątkiem filozoficznego, na który zapisało się 210 osób mniej. Największy natomiast przyrost zaznaczył się na Wydziale prawa — 346 osób, następnie teologji — 77, medycynie — 40 i rolnictwie 36 osób.

Za język ojczysty uważa 6006 słuchaczów język polski, ruski 51 osób, ukraiński 344, niemiecki 89, żydowski 145, hebrajski 118, angielski 1, duński 1, francuski 1, rosyjski 4, czeski 2, słowacki 2, bułgarski 3, serbski 2, chorwacki 2, węgierski 1.

Słuchaczów wyznania rzymsko-katolickiego było **1.300 osób, t. j. przeszło 63 procent.**

Życie akademickie w stowarzyszeniach rozwijało się naogół normalnie. Na czele stoi oczywiście

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów U. J., grupujące w swych szeregach wszystkich bez wyjątku uczniów Wszechnicy. Pomimo gwałtownych walk wyborczych i trzech walnych dość burzliwych zgromadzeń, które nie zapowiadały spokojnej i twórczej pracy, towarzystwo pod nowym energicznym zarządem, uzyskało zadawalniające wyniki pracy. Na uwagę zasługuje szczególnie dobra gospodarka finansowa. Z funduszów uzyskanych od Senatu, spłaciło Towarzystwo 50.500 zł w P. K. O., dalej 10.000 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego i poczyniło znaczne remonty kosztem blisko 20 tysięcy złotych. Kuratorowi Towarzystwa prof. Dyboskiemu należy się szczególna podzięka za współpracę z Zarządem i pełną poświęcenia pieczę nad sprawami Towarzystwa.

Również bez zarzutu płynęło życie Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie.

Różne koła naukowe Młodzieży rozwinęły żywą działalność.

Tak zwane Koła prowincjonalne wzrosły co do liczby w sposób może nadmierny. Jest ich 31.

Również ruch korporacyjny wzmógł się znacznie, liczymy obecnie 9 korporacyj młodzieży polskiej, z 140 członkami, nadto 3 korporacje młodzieży żydowskiej i 2 korporacje młodzieży ruskiej.

Niemniej wielką żywotność okazało stowarzyszenie słuchaczek „Jedność".

Stowarzyszenie żydowskich słuchaczów „Ognisko" pracowało z wielką energją, a główny narazie jego cel: Wybudowanie i urządzenie własnego domu akademickiego został niemal w zupełności już osiągnięty.

Stosunki pomiędzy rektorem i młodzieży były zawsze serdeczne, pomimo chwilowych zgrzytów. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczam.

W końcu prorektor zwrócił się do rektora, mówiąc: Magnificencjo, żadnemi przeciwnościami się nie zrażaj, zawsze pamiętaj, że reprezentujesz 600 lat nieugiętej woli służenia narodowi, zawsze pamiętaj, że niema czołgów, ani dział, ani gazów trujących, któreby mogły tę twierdzę polskości osłabić lub zgoła zniszczyć, zawsze pamiętaj, że broniąc autonomji i autorytetu Uniwersytetu Jagiellońskiego, bronisz stale odnowicieli krwi serdecznej narodu, bronisz stale podwalin państwa i Jego potęgi.

Odwiecznym zwyczajem przyjm z rąk moich godła władzy rektorskiej, herb, sceptrum regiminis, pierścień i łańcuch i życzenia: quod felix faustum fortunatumque sit.

Następnie prorektor Marchlewski wręczył rektorowi Kallenbachowi godła rektorskie, poczem zabrał głos

REKTOR KALLENBACH

podnosząc, że rozrost naszego Uniwersytetu może najlepiej uwydatnić doświadczeniem osobistem, kiedy w jesieni 1880 roku zapisywał się tu na rok pierwszy studjów filozoficznych — zastał w Uniwersytecie całym słuchaczów wogóle **sześćset** na wszystkich wydziałach razem. Uważano wówczas, że był napływ „ogromny", jak mówiono na filologji klasycznej, bo zapisanych było na wszystkich latach razem filologów **czterdziestu.** Tłumnie uczęszczano na wykłady prof. Stan. Tarnowskiego gromadziły wogóle słuchaczów filologji polskiej, prawników, teologów, przyrodników, razem nie więcej nad setkę, która zbierała się w sali parterowej Coll. wówczas physici przy ul. św. Anny. Kończąc swoje przemówienie ogłosił rektor, że rozpoczyna rok 565 naszej, ukochanej Almae Matris, **wykładem inauguracyjnym, związanym z tem, co wypełniało jego życie naukowe.**

Wykład inauguracyjny wypowiedział następnie rektor **Kallenbach** na temat „Rzut oka na historję literatury polskiej w ostatniem stuleciu".

—ooo—

PRZYJMOWANIE POLECONYCH PRZESYŁEK LISTOWYCH BEZ OPŁATY DODATKOWEJ odbywać się będzie do godziny 20 w urzędzie pocztowym Nr. 1 przy ul. Wielopole i Nr. 2 w westybulu na dworcu kolejowym w Krakowie od 15 października.

WYPADEK SZOFERA. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Zygmunt Kozłowski, kierowca autobusu, który z powodu eksplozji motoru, wywołanej zagotowaniem się wody w motorze został dotkliwie poparzony na twarzy. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz na miejscu.

ZA KRADZIEŻ DOLARÓW I BIŻUTERJI. Organa śledcze aresztowały Tislowitza Józefa, lat 28, z Krakowa, nałogowego złodzieja kieszonkowego i Schönherza Gustawa, lat 36, z Krakowa, złodzieja kasowego, pod zarzutem kradzieży dolarów i biżuterji łącznej wartości 2700 dol. z mieszkania na szkodę Szyfry Zweig, zam. przy ulicy Krakowskiej 31.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Szofer dorożki automobilowej Franciszek Noworyta, zamieszkały przy ulicy Groble 4, jadąc ul. Starowiślną w kierunku Podgórza najechał na Pawła Buzdę, lat 19, robotnika z Rzeszotar ad Wieliczka, który przez nieuwagę wleciał pod auto i uderzony wachlarzem doznał złamania lewej nogi. Buzdę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. — Najechał na ul. Płaszowskiej koło mostu kolejowego szofer niestwierdzonego nazwiska auta osobowego na Stanisława Musiała, lat 42, robotnika zam. przy ul. Płaszowskiej 106, wskutek czego Musiał doznał złamania lewej nogi powyżej kolana. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Musiała do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia w toku.

GALERJA PRZESTĘPCÓW. Wójcik Stanisław, lat 18, zam. w Pleszowie, aresztowany został za kradzież roweru wartości 250 zł. na szkodę Antoniego Surowieckiego, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 21. — Frus Ludwik, lat 18, z Borowna ad Bochnia, aresztowany został za kradzież ubrania wartości 45 zł. na szkodę Edwarda Janickiego, zam. przy ul. Juljusza Lea 77. — Wiecheć Bolesław, lat 18, z Bębli ad Olkusz, aresztowany został za kradzież zegarka i portfelu wartości 150 zł. na szkodę Romana Zasadnego i Jana Bażańskiego, stolarzy z budowy przy Alei Słowackiego. — Armatys Tadeusz, lat 21, z Zarów pow. Chrzanów bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież trzewików wartości 36 złotych na szkodę Marjana Pietruszki, zam. przy ul. św. Łazarza 9. — Reissman Fela z Małogoszy pow. Kielce, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowana została za awantury uliczne i zgorszenie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek w godzinach południowych odbędzie się próba generalna z komedji Sabatina Lopeza „Pani Bianka". Rola tytułowa kobiety, postawionej między instynktem macierzyńskim a nakazem godności osobistej, daje szerokie pole popisu w skali zarówno lirycznej jak dramatycznej p. Konstancji Bednarzewskiej. Jej partnera, Felici, postać zmieszana z rysów brutalnych i dobrodusznych, gra p. Komornicki, synem jest p. Ziembiński, córką p. Niedźwiecka. Charakterystyczne figury mieszczańskiego świata w Lucce wykonają pp.: Milski, Kwaskowski, Neubelt, Osuchowska i inni. Reżyserował pan Krasnowiecki. Sztuka wchodzi na afisz jutro w sobotę. Dziś w piątek „Kupiec wenecki".

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Nowy program pod tytułem „Precz z rozwodami" z całym szeregiem wesołych numerów, pięknemi tańcami w wykonaniu Sobolówny i Wojnara, dowcipnemi skeczami „Sielanka" w wykonaniu Leonowicz, Cybulskiego i Kamińskiego oraz pełnemi werwy piosenkami Hanki Runowieckiej, będzie grany codziennie dwa razy: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

KONCERT MISTRZOWSKIEJ ORKIESTRY 20 P. P. pod batutą majora Schreyera odbędzie się 21 października wieczorem w polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej l. 8.

ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH Z LUCYNĄ MESSAL wystąpi tylko dwa razy: w sobotę 13 i w niedzielę 14 bm w Starym Teatrze i wykona rewję warszawską pod tytułem „To trzeba zobaczyć". Wieczory te wywołały silne zainteresowanie.

JEDYNY WYKŁAD DLA KOBIET wygłosi w języku niemieckim dziś w piątek w Starym Teatrze p. Elza Forstmann z Kolonji, sławna literatka i higjenistka na temat: „Życie erotyczne kobiety — Siła seksualna i odmłodzenie".

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA (Kraków) — RKS CZECHOWICE 3:3 (1:2). Z okazji święta „Młodzieży Robotniczej" odbyły się w Czechowicach wielkie zawody w piłkę nożną, które były prawdziwą atrakcją sezonu, pokazem gry prawdziwie pięknej, jaką oglądaliśmy patrząc na gości krakowskich. Nie była to walka o punkty, tylko piękna, celowa gra, która w rezultacie przyniosła zwycięstwo miejscowej drużynie, znajdującej się w nadzwyczajnej formie. Z gości na wyróżnienie zasługują: Alfus w pomocy, Łach w bramce i Rozmus na obronie.

DOROCZNE ŚWIĘTO SPORTOWE „WISŁY". — W niedzielę 14 bm., jako w dniu dorocznego Święta sportowego „Wisły" odbędzie się na jej boisku cały szereg imprez sportowych wedle następującego programu: Przedpołudniem o godzinie 9 zawody sekcji piłki nożnej, o godzinie 10'45 zawody sekcji zapaśniczej, o godzinie 11'30 mecz piłki ręcznej o mistrzostwo Legja—Wisła, o godzinie 12'20 zawody sekcji lekkoatletycznej, od godziny 10—13 zawody sekcji tenisowej. Po południu o godzinie 13'30 zawody w piłce nożnej juniorów Wisły. — O godzinie 14'30 defilada zawodników wszystkich sekcyj, wręczenie upominków pamiątkowych jubilatom-graczom I drużyny, oraz o godzinie 15 zawody o mistrzostwo Ligi Legja (Warszawa) — Wisła. Przedsprzedaż biletów w firmach: J. Głogowiecki — Rynek gł. 43; Wurm — ul. Szewska 9; Skład zabawek — ul. Florjańska 33 i Herzog — ul. Grodzka 42.

CRACOVIA — WISŁA. Zawody w piłce ręcznej. — W sobotę 13 bm. odbędą się na boisku Wisły zawody w piłce ręcznej o mistrzostwo Krakowa między drużynami „Cracovii" i „Wisły". Obie drużyny jako kandydaci na mistrza Krakowa stoczą decydującą walkę, poza tem piłka ręczna zaczyna sobie zjednywać coraz większe grono i zwolenników. Początek zawodów o godzinie 3'45 popołudniu na boisku „Wisły". Wstęp 1 zł., studencki 50 groszy.

—ooo—

Z Polski

NOWY KOMISARZ RZĄDU W ZAKOPANEM. Komisarzem rządu dla gminy i uzdrowiska Zakopane został mianowany inż. Leopold Winnicki z Zakopanego. Nowy komisarz rządu obejmie urzędowanie w dniach najbliższych. Inż. Winnicki jest prezesem Związku legjonistów w Zakopanem.

ZA WYWOŁANIE KATASTROFY AUTOBUSOWEJ OBOSTRZONE WIĘZIENIE. Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko Andrzejowi Płaskoniowi, Piotrowi Starzyńskiemu, Piotrowi Wiewiórczakowi, Wasylowi Markowiczowi i J. Markowiczowi, mieszkańcom wsi Nowa Wieś w powiecie Nowy Sącz. Akt oskarżenia zarzucał, że 12 sierpnia w nocy pod Łabową na głównym trakcie wiodącym do Krynicy, wyżej wymienieni **położyli na gościńcu grubą belkę, wskutek czego przejeżdżający samochód wraz z drem Mehrem, lekarzem w Nowym Sączu uległ wypadkowi**, który dzięki przytomności umysłu szofera zakończył się tylko złamaniem przedniej barjery samochodu i rozbiciem szyb. Sąd wydał wyrok, skazujący Płaskonia, Starzyńskiego i Wiewiórczaka po 1 roku ciężkiego obostrzonego więzienia, zaś Wasyla Markowicza i J. Markowicza na 3 mies. więzienia. Wyrok ten jest pierwszym wyrokiem tego rodzaju, jaki zapadł w sądach polskich.

PROCES O PRZEMYSKĄ AFERĘ POBOROWĄ. W związku z odkrytą w czerwcu aferą poborową na terenie przemyskim oskarżonym doręczony został już akt oskarżenia, wobec czego spodziewać się należy w najbliższym czasie rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiędzie kilkanaście osób, w tem kilku kupców przemyskich oraz kilka osób wojskowych. Do rozprawy wezwano około 100 świadków.

KATASTROFA BUDOWLANA W KATOWICACH. We środę o godzinie 5 pop. przy pogłębianiu fundamentów w chłodni rzeźni miejskiej obsunęła się wewnętrzna ściana i zasypała **2 robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.**

—ooo—

Z zagranicy

LOT ZEPPELINA. Sterowiec „Hr. Zeppelin" odleciał dziś z Friedrichshafen o godzinie 7.50 w kierunku Lakehurst. Start **udał się doskonale.** „Hr. Zeppelin" przeleciał o godzinie 9.32 nad Bazyleą.

ZASĄDZENIE STUDENTÓW ZA AKCJĘ KONTRREWOLUCYJNĄ. W odbywającym się w Rostowie nad Donem procesie organizacji kontrrewolucyjnej studentów kubańskiego instytutu rolniczego zapadł 10 bm. wyrok. Główny oskarżony Sindarowski skazany został na 8 lat więzienia, trzej inni na więzienie od 16 miesięcy do 4 lat, dalszych 8 oskarżonych na warunkowe kary więzienne. Kilku oskarżonych uniewinniono.

HURAGAN W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. — W Perpignan huragan, któremu towarzyszyły ulewne deszcze, uszkodził instalacje elektryczne. Miasto pogrążone zostało w ciemnościach. Tramwaje stanęły. Huragan i burza spowodowały śmierć jednej osoby, pozatem kilkanaście osób odniosło rany.

KATASTROFA KOLEJOWA W JUGOSŁAWJI. We czwartek rano zderzył się na stacji Lajkovac w Serbji pociąg osobowy z drugim pociągiem. Kierownik pociągu białogrodzkiego został zabity, 12 pasażerów ciężko rannych.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA W RUMUNJI. Dnia 9 bm. w odległości 2 km. od Chocima wydarzyła się katastrofa automobilowa. Trzy osoby zostały zabite, 6 odniosło rany.

WCZESNA ZIMA W AMERYCE. Niezwykle zimna panują od kilku dni w stanach północno-wschodnich. Temperatura, zwykle o tej porze bardzo wysoka, spadła w Nowym Jorku do 43 stopni Fahrenheita (4 i pół Celsiusza). W północnej części stanu nowojorskiego zdarzyły się już opady śniegowe. Według obliczeń biura meteorologicznego, był to najzimniejszy od 57 lat koniec września.

POWÓDŹ NA KAUKAZIE. W następstwie ulewnych deszczów rzeki w okolicy Batumu wystąpiły z brzegów, zalewając 2000 domów wieśniaczych, zbiory i linje kolejowe.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Fala strajkowa w Łodzi

Strajk powszechny zostanie proklamowany jutro

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 11 października.

Cała Łódź żyje pod znakiem olbrzymiego strajku włókniarzy. — Akcja strajkowa prowadzona jest bardzo energicznie. Na placach publicznych i w lokalach Związków zawodowych odbywają się masowe **zgromadzenia strajkujących.**) Gmach „Widzewskiej Niciarni" otoczony jest **silnemi kordonami policji**, która nie dopuszcza nikogo pod fabrykę. W całem mieście panuje **spokój.** Nastrój strajkujących jest **bardzo poważny i zdecydowany.**

Jutro odbędzie się konferencja okręgowej komisji Związków zawodowych, która **zadecyduje sprawę strajku powszechnego.** Również na jutro zapowiedziano szereg **masowych wieców robotniczych.**

Groźba strajku tramwajarzy łódzkich

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT POPRZE ŻĄDANIA TRAMWAJARZY

Dziś w nocy odbyły się dwa zgromadzenia łódzkich pracowników tramwajowych. Postanowiono zażądać **6% podwyżki.** W razie gdyby to żądanie zostało odrzucone przez dyrekcję do soboty 13 bm., **w niedzielę 14 bm. pracownicy tramwajowi rozpoczną strajk.**)

Delegaci pracowników tramwajowych odbyli w tej sprawie konferencje z wojewodą **Jaszczołtem** i inspektorem pracy, poczem złożyli odpowiedni memorjał w magistracie.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **zarząd miasta Łodzi poprze w całej rozciągłości słuszne żądania tramwajarzy.**

Nowe sprzysiężenie wolnościowe na Litwie

Dwa niedoszłe zamachy na życie Waldemarasa. — Aresztowania wśród oficerów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Z Kowna donoszą o wykryciu tamże sprzysiężenia, którego celem było dokonanie zamachu na życie **Waldemarasa, Smetony** i ministra **Daukantasa.**

Początkowo przygotowano termin zamachu **na dzień powrotu Waldemarasa z Genewy.** Zamach miał wykonać por. 1 p. ułanów **Łabowienas Ignacy** w towarzystwie dwóch oficerów garnizonu miasta Kowna, **Regulowicza i Rupejki.** Zamach jednak wskutek nieprzewidzianych trudności **spełzł na niczem.**

Po raz drugi spiskowcy postanowili dokonać zamachu rewolwerowego **dnia 5 bm.** w chwili, gdy Waldemaras miał się udać z gmachu prezydjum Rady ministrów do prezydenta Smetony w sprawie programu najbliższego posiedzenia Rady ministrów. **Zamach również nie doszedł do skutku ze względu na to, iż Waldemaras w tym dniu z powodu choroby nie opuszczał apartamentów.**

W tym czasie do komendy żandarmerji wpłynął **poufny meldunek**, że por. Regulowicz utrzymuje stosunki z podejrzanym pod względem politycznym studentem uniwersytetu kowieńskiego **Rekisem Anastazym**, a w kasynie garnizonowym miał się wyrazić pochlebnie o akcji Pleczkajtisa.

Rozpoczęto inwigilację. Dnia 7 bm. policja polityczna **wkroczyła do mieszkania Anastazego Rekisa przy ul. Bosiewicza 47. W wyniku rewizji znaleziono cztery dowody, wskazujące na istnienie sprzysiężenia.**

Aresztowano oficerów garnizonu kowieńskiego, Kozubowicza Adama, Karola Rupejkę, jego brata Eugenjusza, Dubońsa Jana oraz studenta wydziału medycyny Rekisa Mikołaja, Salewicza Witolda i Durowiczjusa Waldemara.

Podczas badania aresztowany Anastazy Rekis oświadczył: „Chcielibyśmy uwolnić naród litewski od gniotącej nas zmory, którą jest Waldemaras, stojący na czele rządu. Nie udało się nam obecnie, uda się innym".

Szczegóły wielkiej katastrofy budowlanej w Pradze

Praga, 11 października (PAT). Na miejscu olbrzymiej katastrofy budowlanej pracuje bez przerwy kilkuset ludzi, wydobywając powoli z pod spiętrzonych gruzów żelazo-betonowych i drzewa dalsze ofiary nieszczęścia. **Dotychczas zabitych jest 23 oraz 36 rannych**, z czego 10 ciężko. Z pod gruzów wydobyć się udało **kilku ludzi żywych**, — którzy pracowali w suterynach. Dostano się do nich przez wybicie otworu w piwnicy sąsiedniego domu. **Liczbę przypuszczalnych ofiar dotychczas nieodgrzebanych określają na 26.** Prace posuwają się naprzód bardzo powoli z powodu trudności w rozbijaniu olbrzymich bloków żel-betonowych. — Przypuszczalnie potrwa usuwanie gruzów jeszcze około dwóch dni. W całem mieście panuje zdenerwowanie i przygnębienie. Posiedzenie parlamentu zostało na znak żałoby przerwane. Komisja budżetowa uchwaliła jednogłośnie rezolucję w sprawie **pomocy rządu** dla dotkniętych katastrofą.

Miejsce wypadku budzi grozę i jest widownią tragicznej rozpaczy członków rodzin ofiar. Żona jednego robotnika pracowała wczoraj cały czas przy usuwaniu gruzów, szukając zwłok męża, w końcu w nocy dostała **obłędu.** Według powszechnej opinji przyczyna katastrofy było złe położenie fundamentów na piaszczystym gruncie oraz użycie cementu gorszej jakości. Szkody obliczają na około ośm miljonów koron czeskich.

Komuniści usiłują wyzyskać nieszczęście dla celów agitacyjnych i nawołują do strajku robotników budowlanych. Usiłowanie wywołania demonstracyj publicznych policja udaremniła.

Z pod gruzów zawalonego domu **wydobyto dotychczas 63 osób, z których 27 poniosło śmierć.** Dotychczas zdolano stwierdzić tożsamość tylko 10 osób. Wśród rannych 10 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Akcja ratownicza przy gruzach zawalonego domu trwała przez całą noc. Wyciągnięto jeszcze z pod gruzów **cztery trupy.**

Minister robót publicznych Spina oświadczył w senacie, że jeżeli chodzi o akcję budowlaną, to administracja państwa nie ma bezpośredniego wpływu na kompetentne w tym względzie władze autonomiczne. W składach państwowych materjałów budowlanych obowiązują przepisy uniemożliwiające podobne wypadki. — Na łamach „Prager Tagblatt" prof. wyższej szkoły technicznej Fiedler stwierdza, **że grunt, na którym stoi Praga, jest solidny i nie może być uważany za przyczynę wypadku.** Prezydent Republiki Czechosłowacji wyznaczył 150 tysięcy koron dla ofiar katastrofy. — Czerwony Krzyż organizuje zbiórkę na rzecz ofiar katastrofy.

TELEGRAMY

Konferencja przemysłowców węglowych z ministrem pracy

Warszawa, 11 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja pomiędzy ministrem dr. **Jurkiewiczem** a delegatami Rady **zjazdu przemysłowców węglowych w związku z wysuniętemi ostatnio żądaniami górników w sprawie podwyżki płac. Wyniki konferencji nie są znane.**

—ooo—

REGULACJA DŁUGÓW PO BYŁEJ AUSTRJI

Wiedeń, 11 października (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że radca w ministerstwie finansów Brabenec odjechał wczoraj do Wiednia celem wzięcia udziału w rozpoczynających się tutaj **w dniu 21 bm.** obradach reprezentantów państw sukcesyjnych w sprawie regulacji rent przedwojennych. Program, który ma zostać ustalony, obejmować będzie przedewszystkiem regulację rent papierowych oraz amortyzację rent złotych. Od wyniku konferencji zależeć będzie, kiedy zwołana zostanie oficjalna konferencja dotycząca długów przedwojennych.

O ROZBROJENIE WEWNĘTRZNE W AUSTRJI

Wiedeń, 11 października (PAT). Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem odbyła się zapowiedziana oficjalnie pierwsza konferencja stronnictw w sprawie rozbrojenia wewnętrznego. Kanclerz ks. Seipel, zagajając konferencję, oświadczył, iż uważa za rzecz naturalną, że w ciągu dalszego przebiegu rokowań powiększy się koło uczestników konferencji. Decyzję w tej sprawie pozostawia stronnictwom. Imieniem rządu złożył kanclerz ks. Seipel oświadczenie, że rząd bierze na serjo obrady w sprawie zabezpieczenia pokoju wewnętrznego. Po oświadczeniu kanclerza nastąpiła wymiana zdań między przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Dalsza konferencja odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczorem.

TYM RAZEM SMETONA MÓWI O WILNIE

Kowno, 11 października (PAT). W mowie swej, wygłoszonej wczoraj podczas opuszczania flagi państwowej, prezydent państwa **Smetona** podkreślił, że data 9 października nie jest ani dniem smutku, ani dniem radości, lecz raczej **dniem przygotowania do odebrania zagrabionego Wilna (!)**, a ażeby to osiągnąć Litwa musi być silna i w tym celu powinna zachować jedność narodową i być przygotowana do odparcia niespodziewanego napadu nieprzyjacielskiego.

Kowno, 11 października (PAT). Wszystkie dzienniki poświęciły wczoraj dłuższe artykuły „Dniu żałoby". „Lietuvos Aidas" zamieścił wiersz poety rosyjskiego Balmonta, w którym opiewa on 4 miasta: **Suwałki, Grodno, Wilno i Kowno, jako miasta litewskie nierozerwalnie ze sobą związane.** „Rytas" mówi o Wilnie, jako o centrum kultury litewskiej (!).

OPOZYCJA CHORWACKA KONFERUJE Z MACDONALDEM

Wiedeń, 11 października (PAT).) Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Prezydent chorwackiej partji chłopskiej poseł dr. Włodzimierz Macek oraz posłowie Predavec i Iwan Svegli odjechali dziś do Pragi. W kołach politycznych wywołała podróż ta wielką sensację, ponieważ dowiedziano się, że nastąpiła ona na zaproszenie ministra czechosłowackiego Hodży. Celem tej podróży jest **spotkanie się z przywódcą angielskiej partji robotniczej Mac-Donaldem.**

PRZYJAŹŃ MIĘDZY GRECJA A JUGOSŁAWJĄ

Wiedeń, 11 października (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Premjer grecki Venizelos odbył wczoraj dłuższą konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych. Po konferencji oświadczył on dziennikarzom, że rokowania będą kontynuowane w Białogrodzie w tymsamym duchu przyjacielskim jak i w Paryżu. Dziś albo jutro nastąpią dalsze konferencje. Venizelos sądzi, że dojdzie do ostatecznego **porozumienia.** Koła jugosłowiańskie i greckie **wyrażają się bardzo optymistycznie co do rezultatów dotychczasowych rokowań i twierdzą, że już jutro nastąpić ma pełne porozumienie.** „Prawda" donosi, **że układ przyjacielski oraz układ arbitrażowy są już wypracowane. Układ ten jest przewidziany na lat 10 i ma zostać automatycznie przedłużony. Nowy układ wypracowany został na podstawie grecko-serbskiego układu. Zostanie on w Białogrodzie parafowany, zaś w przeciągu dni 14 mają zostać załatwione formalności**, dotyczące przygotowania do podpisu tegoż układu.

MANIFESTACJA BEZROBOTNYCH PRZECIW KRÓLOWI ANGIELSKIEMU

Wiedeń, 11 października (PAT). Z Londynu donoszą dzienniki wiedeńskie: Kiedy para królewska wracała wczoraj do Londynu, grupa robotników bez pracy usiłowała urządzić manifestację w chwili, kiedy powóz królewski przejeżdżał przez New Castle nad rzeką Tyn. Policja zdołała z trudem rozpędzić tłum i przeszkodzić manifestacji.

DYPLOMACI AMERYKAŃSCY NIE WYCIĄGNĄ KONSEKWENCJI Z WYBORU PREZYDENTA

Wiedeń, 11 października (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że 22 zawodowych dyplomatów amerykańskich postanowiło zerwać z dotychczasowym zwyczajem, wedle którego wszyscy **dyplomaci po wyborze prezydenta mają się podać do dymisji.** Prezydent Coolidge wyraził się w ostrych słowach o tym kroku i oświadczył, że **sprzeciwia się on duchowi konstytucji Stanów Zjednoczonych.**

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA PARTYJNA W TRZEBINI odbędzie się w niedzielę 14 bm. w sali domu metalowców o godz. 9 rano z porządkiem dziennym: akcja zarobkowa robotników w Polsce, sprawy organizacyjne, wybór delegata na kongres PPS. Przemawiać będzie delegat Rady wojewódzkiej i centralnej sekretarz Zw. chemicznego tow. Bodian. Uprasza się towarzyszów o punktualne przy-

Manifestacja siły i solidarności

w Czechowicach

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Minął „Dzień młodzieży robotniczej“, który w **Czechowicach** był nietylko dniem demonstracji bojowej, ale stał się zarazem dniem triumfu, manifestacją siły i solidarności tutejszego proletarjatu. Ci, którzy krakając złowrogo, z góry już obliczali swoje korzyści, jakie na nich miały spaść z nieba bez żadnej pracy ni zasługi, a jedynie dlatego, że w obozie socjalistycznym miało nastąpić upragnione przez nich rozbicie, mieli dnia 7 października bardzo kwaśne miny. **W potężnej demonstracji cała klasa robotnicza czechowicko - dziedzickiego okręgu przemysłowego rzuciła zgangrenowanym półgłówkom z pod księżej sutanny i utrzymankom kapitalistyczno-rządowym mocne i niedwuznaczne ostrzeżenie, że czynem odpowie na każdy zamach na zdobycze ludu.**

W pochodzie, który uformował się przed Domem Robotniczym w Czechowicach niesiono długi szereg sztandarów. Pochód prowadziła własna świetna kapela „Siły“. Na czele pochodu kroczyła ze swoim prześlicznym w słońcu, pięknie połyskującym sztandarem **krakowska „Legia“; za nią liczny pochód Siłaczek i Siłaczy**, z potężnemi młotami na ramionach dziarscy młodzieńcy robili wrażenie, jakby byli ze spiżu ułani. Dalej liczna grupa towarzyszy z **Żywca** a wreszcie olbrzymi wąż młodzieży i starszych z całej okolicy.

Na placu Wolności — wiec. Zagaił go w mocnych słowach weteran ruchu robotniczego i jeden z najstarszych „Siłaczy“, tow. **Ruman**. Pierwszy przemawiał tow. Reger.

— My, — mówił — pierwsi byliśmy na Śląsku, którzy, idąc za wskazaniami Polskiej Partji Socjalistycznej, rozpoczęliśmy świadomą celów walkę o Niepodległość Narodu Polskiego wtedy, kiedy inni nosili ochotnie jarzmo niewoli, budowali pomniki carom i cesarzom i na wyścigi łowili urzędy, tłuste pensje, lub ordery z rąk zaborców. Dla nas walka o wyzwolenie klasy robotniczej z pęt kapitalizmu szła zawsze równolegle z dążeniem do odzyskania własnej państwowości. Zdobywszy tę niepodległość potrafimy ją obronić! Ale **zdobyliśmy ją nie dla garści pasorzytów, lecz dla całego ludu. Dlatego nigdy i nikomu nie pozwolimy, aby uszczuplał już zdobyte prawa do samorządu ludowego w państwie, w województwie, czy w gminie. Bronić będziemy demokracji i parlamentaryzmu i — obronimy je!** Żądamy samorządu i demokracji nietylko w życiu politycznem, lecz również w życiu gospodarczem. Przedewszystkiem żądamy **pracy dla wszystkich i ochrony pracy**, zwłaszcza **ochrony pracy młodocianych i kobiet**. Cieszymy się z udoskonaleń technicznych i z lepszej organizacji pracy, bo da nam to możność zdobycia **sześciogodzinnego dnia roboczego, szczególnie dla młodzieży**. Żądamy **bezpłatnej nauki** we wszystkich szkołach; dla młodzieży robotniczej domagamy się **szkół zawodowych** i średnich, dla wszystkich **ubezpieczenia na starość**, oraz **kontroli nad produkcją**, aby kres położyć wyzyskowi bezmiernemu!

Mowę tow. **Regera**, przerywaną częstemi oklaskami przyjęto entuzjastycznie.

Jako drugi zabrał głos tow. **Rusinek:**

— Daremne są **wysiłki** wrogów **naszych** — mówił — nie mogą nas pokonać w otwartym boju, usiłują **oszczerstwami i intrygami poklócić nas** i rozszczepić. Następnie w słowach gorących omówił referent **żądania młodzieży robotniczej**, wzywając ją do poświęcenia i wytrwałości.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono wiec, poczem pochodem powrócono do Domu Robotniczego.

Po południu odbyły się zawody w piłkę nożną między drużyną **„Legji“** a zespołem **„Siły“**, wieczorem zaś wspaniała **Akademja, zakończona ochoczą zabawą taneczną.**

* * *

Niedzielną manifestację poprzedziła w sobotę wieczorem **Konferencja Powiatowa PPS** z udziałem delegatów wszystkich organizacyj robotniczych miejscowych i okolicznych. Nadto byli obecni towarzysze posłowie **Machej i Reger**, oraz **Wadoń i Swaczyna**, jako przedstawiciele OKR.

W dyskusji zabierali głos kilkakrotnie tow. **Jarek, Zieleźnik** i niemal wszyscy obecni. Dyskusja wyjaśniła należycie wszystkie sprawy organizacyjne i gminne i zakończyła się **jednomyślną uchwałą**, stwierdzającą potrzebę zgodnego i solidarnego postępowania dla dobra gminy i pomyślnego rozwoju ruchu robotniczego w Czechowicach i okolicy.

Jesteśmy pewni tego, że o tę zgodę i solidarność rozbiją się jak bańki mydlane, wszelkie niezdrowe apetyty i łajdackie knowania wrogów naszych. Prócz tego uchwalono jednogłośnie wykluczyć raz na zawsze z wszelkich organizacyj robotniczych Józefa Barabasza (kontrolora Kasy Chorych), stwierdzając równocześnie, że niejaki Adolf Gomrot nigdy członkiem PPS nie był.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kupiec wenecki“.
Sobota: „Pani Bianka“ (premjera — nowość).
Niedziela: popoł.: „Gdybym chciała...“; wieczór: „Pani Bianka“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: rewja „Precz z rozwodami“.

KINOTEATRY

Corso: „Syn szejka“ (Rudolf Valentino).
Nowości: „Brudne pieniądze“.
Promień: „Dama z rekordem światowym“.
Sztuka: „Szpiedzy“.
Uciecha: „Moulin rouge“.
Warszawa: „Tajemnice dżungli amerykańskich“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 13 października

12.00: Komunikat lotniczo - meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej i sygnał czasu. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Muzyka lekka z Warszawy. 17.10: Odczyt: „Półwysep Hel“ — wygłosi prof. St. Wintouschka. 17.35: Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 18.00: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci i młodzieży. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Lektura angielska 20.00: Sygnał czasu, komunikat rolniczy. 20.10: Komunikaty. 20.30: Operetka Oskara Strausa „Bohaterowie“ z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.